

Ronald Coase a austriacy

Autor: **Peter G. Klein**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Paweł Kot**

Ronald Coase odszedł w poniedziałek, 2 września 2013 roku, w wieku 102 lat. Coase był jednym z najbardziej wpływowych ekonomistów XX wieku — być może w całej historii. Oto [oficjalne ogłoszenie](#) szkoły prawa Uniwersytetu w Chicago; a tutaj komentarze, które napisali [Lynne Kiesling](#), [Mile Sykuta](#), [Peter Boetke](#), [Josh Gans](#) i [ja](#). W nadchodzących dniach będzie się sporo pisać o Coase'ie i jego dokonaniach naukowych, więc pozwolę sobie naświetlić tylko kilka kwestii związanych z jego stosunkiem do szkoły austriackiej.

Coase nie był austriakiem, ale utrzymywał przyjazne relacje z wieloma austriackimi ekonomistami, był bardzo [krytyczny wobec współczesnego pozytywizmu oraz instrumentalizmu](#) i był [sceptyczny co do większości regulacji](#). Austriacy na ogół odrzucali jego podejście do praw własności, efektów zewnętrznych i zobowiązań finansowych (zob. [Block, 1977](#); [Rothbard, 1982](#) i [Cordato, 1992](#)) Jednak spostrzeżenie Coase'a, że często handluje się tytułami prawnymi i że partnerzy handlowi mogą często zawierać umowy obchodzące bariery prawne, jest ważne i przydatne, nawet jeśli współczesna ekonomiczna analiza prawa wysnuła z tego błędny wniosek, iż sędziowie mogą w jakiś sposób określać „optymalną” alokację praw własności.

Podejście Coase'a do kwestii firmy ma zarówno zwolenników, jak i przeciwników w austriackiej literaturze. Moje badania w większości mieszczą się w ramach tradycji odwołującej się do jego dokonań, w której firma i rynek są postrzegane jako alternatywne mechanizmy alokacji zasobów, w której sprawy prawne i kontraktowe, a nie wiedza i spontaniczny porządek, mają główne znaczenie dla teorii firmy. Cytując z tekstu, który napisałem na temat [Olivera Williamsona](#):

Niektórzy austriacy przekonywali w ślad za [Alchianem i Demsetzem \(1972\)](#), iż Coase i Williamson błędnie twierdzą, że firmy nie są częścią rynku, że przedsiębiorcy zastępują przymusem dobrowolną zgodę i że hierarchia korporacyjna jest jakoś niespójna z wolnym rynkiem (np. [Minkler, 1993](#); [Langlois, 1995](#); Cowen i Parker, 1997; [Matthews 1998](#)). Myślę, że jest to niewłaściwe odczytanie Coase'a i Williamsona. To prawda, że Coase mówi o firmach „wypierających” rynek i przedsiębiorcach „tłumiących” mechanizm cenowy, a Williamson, że firmy powstają, aby przewyciężyć „porażki rynku”. Ale nie chodzi im o to, że firma jest poza rynkiem w jakimś ogólnym sensie, że system rynkowy jest w całości nieefektywny w porównaniu do rządowego planowania, czy coś w tym stylu.

Coase z pewnością był zaznajomiony z argumentami Misesa i Hayeka dotyczącymi centralnego planowania — dowiedział się o nich bezpośrednio od tego drugiego. We wpisie na temat Hayeka w *Elgar companion to Transaction Cost Economics* napisałem:

Coase był studentem [LSE](#) w późnych latach 20. i wczesnych 30. Coase zdaje relację, że Hayekowska koncepcja czasowej struktury kapitału, czy „struktury produkcji”, była „tematem, który zdominował dyskusje w LSE” ([Coase, 1988](#), s. 7). Coase interesował się powiązaniem, ale odrębnym zagadnieniem „struktury organizacyjnej produkcji” (Coase, 1988, s. 7) Główny wpływ wywierali na niego jego nauczyciel Arnold Plant i kolega ze studiów, Ronald Fowler (Coase, 1988). Znał jednak argumenty Misesa i Hayeka dotyczące debaty na temat kalkulacji ekonomicznej w socjalizmie i cytuje „Trend of Economic Thinking” (1933b) Hayeka, opisując w swojej własnej pracy „The Nature of the Firm” (1937) ideę „systemu ekonomicznego koordynowanego przez mechanizm cenowy, czyniącego społeczeństwo nie organizacją ale organizmem” (Coase, 1937, s. 387) (...)

Artykuł „Economics and Knowledge” Hayeka pojawił się w 1937 r., w tym samym roku co „The Nature of the Firm” Coase’a, i są oczywiste związki między ich rozumieniem rynku. Na przykład Kirzner (1992, s. 162) opisuje argumentację Coase’a w ujęciu hayekowskim: „Na wolnym rynku wszystkie korzyści pochodzące z „centralnego planowania” (...) uzyskuje się za cenę zwiększenia problemu wiedzy. Możemy spodziewać się, że firmy będą samorzutnie rozwijać się do momentu, gdy dodatkowe korzyści z „centralnego planowania” zaczną być po prostu niwelowane przez trudności wynikające z rozproszenia wiedzy”.

Kiedyś zapytałem Coase’a wprost, co myśli o austriakach. Powiedział, że szanuje Hayeka, ale nie rozumie austriackiej teorii cyklu koniunkturalnego (która była głównym przedmiotem zainteresowania Hayeka, gdy Coase studiował w LSE). Wydaje się, że uwierzył w plotkę rozpuszczaną przez Friedmana, że Mises był „nietolerancyjny”. Na pewno nie rozumiał, w jaki sposób Mises podchodził do ekonomii.

Tutaj dochodzimy do metodologii. Chociaż odrzucając friedmanowski pozytywizm, Coase przyjął pewien rodzaj pragmatycznego, indukcyjnego podejścia, które było odpowiednie dla niego, ale niekoniecznie dla innych. W interesującym artykule z 1978 r. [„Economics and the Contiguous Disciplines”](#) odrzuca prakseologiczne podejście Robbinsa, ale — według mnie — dlatego, że łączy je z „nowoczesną” ekonomiczną analizą prawa, taką jak ta uprawiana przez Richarda Posnera. Nie pasuje mu neoklasyczna forma ekonomicznego imperializmu (Becker, Posner, James Coleman itd.), prawdopodobnie z tego samego powodu, dla którego wielu z nas odrzuca [„Freakonomię”](#) — bo jest płytka, jałowa i nieużyteczna itd. Z drugiej strony jest też dużo problemów z podejściem Coase’a. Jak [napisałem w zeszłym roku](#):

Coase ogłasza nieważność współczesnej teorii ekonomii, potępiając ekonomię za „porzucenie rzeczywistej gospodarki jako przedmiotu badań”. Dostarcza nam też świetny cytat: „Ekonomia staje się w ten sposób dogodnym instrumentem, który państwo wykorzystuje do zarządzania gospodarką, a nie narzędziem po

który sięga społeczeństwo, aby rzucić światło na to, jak funkcjonuje gospodarka”.

Jestem pewien, że sprawdza się to w przypadku wielu ekonomistów i niektórych odgałęzień tego obszaru badań, takich jak keynesistowska makroekonomia. Ale Coase wydaje się całkowicie odrzucać teoretyzowanie ekonomiczne, nawet „kazuistyczno-realistyczne” podejście popularne w tych dziedzinach. Aby była użyteczna — przekonuje — ekonomia musi dostarczać praktycznych wskazówek dla osób zajmujących się biznesem. Jednakże „skoro ekonomia oferuje niewiele, jeśli chodzi o praktyczne obserwacje, menadżerowie i przedsiębiorcy przy podejmowaniu decyzji polegają na swojej własnej przedsiębiorczości, indywidualnej ocenie i zdrowym rozsądku”.

Cóż, to brzmi dla mnie dobrze. Ekonomia dostarcza ogólne zasady, czy prawa, dotyczące ludzkiego działania i interakcji, w większości sformułowane w zdaniach typu „jeśli-to”. Zastosowania tych zasad do konkretnych, historycznych przypadków wymaga Verstehen i jest to zadanie historyków gospodarki (jako analityków) oraz przedsiębiorców (jako działających aktorów), a nie teoretyków ekonomii. Teoria dedukcyjna nie zastępuje oceny. Jednak bez teorii dedukcyjnej nie mielibyśmy zasad do zastosowania i nic, co przyczyniłoby się do naszego zrozumienia gospodarki z wyjątkiem — cytując jego własną krytykę starych instytucjonalistów — „sterty materiałów opisowych czekających na teorię albo na spalenie”. Oczywiście metoda indukcyjna Coase’a pozwoliła mi na kilka błyskotliwych obserwacji. Coase ma talent do intuicyjnego wyprowadzania zasad ogólnych z konkretnych przypadków (np. teoretyzując o kosztach transakcyjnych na podstawie obserwacji fabryk samochodów, albo o prawach własności, studiując historię przyznawania częstotliwości radiowych, [choć nie idealnie](#). Ale jak [już kiedyś wspomniałem](#), Coase jest prawdopodobnie wyjątkiem

potwierdzającym regułę – a mianowicie że indukcja to niezłe bagno.